
LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo „Zesłańca”

Z wielkim wzruszeniem, ze łzami w oczach i radością przeczytałam na dolnej okładce „Zesłańca” nr 57 z 2013 roku informację o ważnych dla nas rocznicach w bieżącym roku. Szczególnie wzruszyła mnie rocznica, o której często myślę, to 70-ta rocznica bitwy pod Lenino. To wielka prawda i nasz święty obowiązek, aby wreszcie oddać hołd i wierną pamięć, tym, którzy brali w niej udział – zginęli lub zranieni przeżyli szczęśliwi, że walczyli w obronie Ojczyzny. Tak było w przypadku mojego wujka. Dzięki Bogu przeżył, wrócił, choć z raną postrzałową nogi i ciężko chory na płuca, ale szczęśliwy, że dobrze spełnił swoją misję wobec Ojczyzny. Odnalazł swoją matkę, siostrę i nas czworo nieletnich siostrzeńców. Wiele o swoich przeżyciach wojennych opowiadał, ale my z kolei jako dzieci niewiele z tego zapamiętaliśmy wojennych dorośli nie wszystko opowiadali ze względu na panującą sytuację.



*

Nasz wujek Emeryk Kolozsi

Obecnie ja 80-letnia, chcę zabrać głos i trochę napisać w tej sprawie. W nocy z 30/31.11.1939 r aresztują mojego ojca policjanta, który walczył w wojnie polsko-rosyjskiej w latach 1918-1920. Za parę dni nas czworo nieletnich dzieci, mamę i babcię, która nie podlegała wywóźce, ale na własną prośbę pojechała z nami – wywożą na Sybir – Kazachstan. W rodzinnym domu w Gródku Jagiellońskim pozostaje syn babci – młody 21 letni mężczyzna członek związku „Sokół” – nasz wujek Emeryk Kolozsi. Zagubiony w sytuacji, która nastąpiła dowiaduje się, że na terenie ZSRR powołuje się ochotników do Wojska Polskiego, żeby wraz z Armią Radziecką walczyć z wrogiem w obronie Ojczyzny. Mimo wyrządzonych krzywd przez władze radzieckie, podejmuje decyzję ucieczki do Moskwy a następnie do Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych w Riazaniu. Przeszedł szlak bojowy aż do Berlina, dwukrotnie wyskoczył z płonącego czołgu. W załączeniu przesyłam zdjęcie wujka w pierwszym polskim mundurze czołgisty, zrobione w Moskwie w 1941 r.

Dzięki Jego ofiarności i staraniom odnalazł nas i zorganizował powrót do kraju, do wolnej Ojczyzny. Było to Opole 1945 rok. Wrócił ciężko ranny z poważną chorobą płuc, ale szczęśliwy w przeświadczeniu, że przyczynił się do wyzwolenia swojego kraju. Radość tę pogłębiał fakt, że udało Mu się odnaleźć tych, których kochał – swoją matkę i nas wszystkich. Swoją miłość do Ojczyzny, wiarę w jej wyzwolenie oraz miłość do rodziny opisuje w młodzieńczych wierszach pisanych w spokojniejszych chwilach frontowych /przyśle na życzenie/. Po wyzwoleniu służy w wojsku na różnych stanowiskach, awansując do stopnia majora. Frontowe uszczerbki na zdrowiu i brak odpowiednich leków nie pozwoliły Mu żyć dłużej. Ostatnie lata mieszkał w Mielcu, gdzie zmarł w wieku 63 lat. Sam sobie zaprojektował skromny nagrobek z cementu, na którym kazał wyryć epitafium; „Byłem szczęśliwy, bo dane mi było walczyć za Ojczyznę”. Napis ten oraz skrzydło husarskie przy tablicy świadczą o Jego wielkim patriotyzmie.

Piszę skrótowo i sama nie wiem, czy to ma sens wreszcie zacząć o tym mówić. Wiem, że takich jak mój wujek było wielu. Młodzi wielcy patrioci, którzy poświęcili swoje zdrowie i życie byśmy dziś mogli żyć w wolnej Polsce. Dziś mówi się o żołnierzach zniewolonych i stawia się pomniki. Cel mieli jeden – obrona Ojczyzny.

Walka na drodze do wyzwolenia była długa i ciężka i wszyscy byli Polakami, więc skąd ta niewdzięczność i nienawiść do nich?. To nie zdrajcy to bohaterowie 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, którym również należy się pomnik. Cześć Im i Chwała – Oni na to czekają!

Janina Figas
ul. Marka Orłowskiego 2/6
85-314 Bydgoszcz

Szanowny Panie

Poszukuję wszelkich informacji na temat dalekiego krewnego, według relacji świadków żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestnika bitwy pod Monte Cassino – Stanisława Kikowskiego (1911-1960). Powrócił do ojczyzny w 1946 r., ale nie ujawniał się ze swoją przeszłością, gospodarował we wsi Dzierlin pod Sieradzem, zmarł śmiercią samobójczą.

Dysponuję jedynie fotografią, którą przesyłam. Zleciłem kwerendę w IPN oraz w CAW, ale nie przyniosły rezultatów. Z pewnością jakieś dokumenty posiada angielskie ministerstwo obrony, ale póki co chcę wyczerpać inne możliwości.

Łączę wyrazy szacunku –

Maciej Rataj

Informacje kierować na adres: M. Rataj, ul. Szkolna 26; 98-200 Sieradz



Stanisław Kikowski (1911-1960); pierwszy z prawej

Redakcja Kwartalnika „Zesłaniec”
ul. Bystrzycka 61/3
54-251 Wrocław

Szanowna Redakcjo

Zwracam się z prośbą o pomoc w odszukaniu-jeszcze żyjących osób pochodzących z miejscowości Kleck, pow. Nieśwież, woj. Nowogrodzkie – obecnie terytorium Białorusi. Poszukuję osób, którzy być może znaliby moją rodzinę mieszkającą przed wojną w Klecku przy ul. Zawalnej 38 – do 13 kwietnia 1940 r tj. do chwili deportacji rodziny do północnego Kazachstanu: A byli to: mój dziadek – Bolesław Górski s Jana ur.24 03 1898 r. w Mogielnicy; moja Babcia – Helena Górską z domu Suszczewicz c. Dyonizego i Petroneli ur. 1 10 1892 r. w miejscowości Padziery i ich dzieci: syn Józefa Muryn (był dzieckiem z I-ego małżeństwa Babc. Jej pierwszy mąż Muryn z pochodzenia Łotysz; zmarł po powrocie z 4-letniej zsyłki po roku 1920 r. Józef Muryn urodził się w Rydze,

nie znam daty urodzenia – wiem, że w Wilnie ukończył Konserwatorium Muzyczne. Po wejściu Rosjan (17 09 1939) został aresztowany, w Mińsku, osądzony i zesłany do obozu pod Archangielskiem. Gdy powstała Polska Armia, do której zgłosił się, walczył w północnej Afryce i Włoszech. W 1945 r. poznał dziewczynę z Włoch, z którą ożenił się i razem wyjechali do Argentyny, gdzie zmarł w 1978 r. Mój ojciec – Czesław Górski jest synem Bolesława i Heleny Górskich, urodził się 22 marca 1926 r w Klecku. Była też i ich córka, Teresa Górka ur. 22 12 1933 r. w Klecku, która zmarła w 1954 r., po powrocie do Polski ze zsyłki. Mój ojciec żyje.

Jak już wspominałem, rodzina Górskich mieszkająca w Klecku przy ul. Zawalnej 38 posiadała nowy dom drewniany mieszkalny wybudowany w 1929 r. oraz warsztat ślusarsko-mechaniczny, w którym dziadek zatrudniał przed wojną 9 pracowników. Budynki te zlokalizowane były na działce, która była ich własnością.

To tyle, co jest mi wiadome na ten temat. O ile jest to możliwe, to proszę o zamieszczenie treści tego listu w Waszym kwartalniku – może za jego pośrednictwem odzyskam potrzebnych osób. Ewentualną korespondencję proszę kierować na mój adres.

Z upoważnienia mego ojca przeprowadzam procedurę postępowania odszkodowawczego za pozostawione mienie zabużańskie.

Z poważaniem –

Stanisław Górski
Dąbrówka Malborska 51
82-410 Stary Targ

Do redakcji
kwartalnika „Zesłaniec”
ul. Bystrzycka 61-3
54-215 Wrocław

Szanowna Redakcjo,
od pewnego czasu nie mogę znaleźć w internecie artykułów opublikowanych w niektórych numerach „Zesłańca” z ubiegłego roku. Czy zaprzestaliście Państwo tej praktyki udostępniania treści pisma? Publikowane przez redakcję teksty wnoszą wiele nieznanych dotychczas wiadomości o polskich losach na syberyjskiej ziemi. Mają one dla mnie dużą wartość poznawczą. To wszystko, co przeżywali Polacy na Syberii ożywa na kartach waszego pisma, którego niestety nie mogę zaprenumerować na pocztę. Informując o swoich odczuciach po lekturze artykułów publikowanych w Państwa piśmie pragnę stwierdzić jego dużą pomoc edukacyjną. Szukałem innego pisma omawiającego kontakty polsko-syberyjskie. Jednak go nie znalazłem!

Życzę dalszych ciekawych publikacji.

Jan Węgrzynowicz

Od redakcji: informujemy, że numery „Zesłańca” z roku 2013 można czytać w internecie pod adresem: www.zeslaniec.pl